

[Akceptuje](#)

W ramach naszej witryny stosujemy pliki cookies w celu świadczenia państwu usług na najwyższym poziomie, w tym w sposób dostosowany do indywidualnych potrzeb. Korzystanie z witryny bez zmiany ustawień dotyczących cookies oznacza, że będą one zamieszczone w Państwa urządzeniu końcowym. Możecie Państwo dokonać w każdym czasie zmiany ustawień dotyczących cookies. Więcej szczegółów w naszej [Polityce Prywatności](#)

[Portal](#) [Informacje](#) [Katalog firm](#) [Praca](#) [Szkolenia](#) [Wydarzenia](#) [Porównania międzylaboratoryjne](#)
[Kontakt](#)



[Laboratoria](#)
[.net](#)
[Innowacje](#)
[Nauka](#)
[Technologie](#)

[Logowanie](#) [Rejestracja](#) [pl](#)

Newsletter

zapisz się



- [Nowe technologie](#)
- [Felieton](#)
- [Tygodnik "Nature"](#)
- [Edukacja](#)
- [Artykuły](#)
- [Przemysł](#)

[Strona główna](#) > [Felieton](#)

Dlaczego nie zaiskrzyło? □

Polskie instytucje naukowe wykazują zastanawiające désintéressement grantami, które wśród czołówki europejskiej cieszą się wielkim prestiżem.



Powstała w 2005 r. Europejska Rada do spraw Badań Naukowych (ERC), zarządzająca Programem „Pomysły” (IDEAS), wyszła już z okresu dzieciństwa i wkracza w wiek dojrzały. Pojawiły się pierwsze raporty dotyczące zarówno działalności samej rady, jak i dokonań programu. Przygotowany w 2009 r. przez niezależnych ekspertów raport Towards a world class Frontier Research Organisation. Review of the European Research Council's Structures and Mechanisms (http://erc.europa.eu/pdf/final_report_230709.pdf) zawiera wiele propozycji usprawnienia funkcjonowania rady oraz obowiązujących procedur ułatwiających składanie wniosków oraz realizację projektów. Z kolei Agencja Wykonawcza ERC przygotowała w czerwcu 2010 r. wstępne podsumowanie programu Ideas Programmes (ERC): Early Signs of Wide-Ranging Impacts (była o nim mowa w FA nr 12/2010).

Zarówno zdaniem ekspertów, jak i w powszechnym mniemaniu uczonych, „Pomysły” to dobry program, a możliwości stwarzane przez projekty i zasady realizacji grantów sprzyjają prowadzeniu badań na najwyższym poziomie. Zachwyty nad programem płyną nie tylko z wyżyn politycznych (co jest dość oczywiste), ale także z ust samych naukowców, realizujących projekty (co oczywiście nie oznacza, że sytuacja jest idealna), a także ze strony instytucji naukowych, prześcigających się w zachętach, by to w ich progach prowadzić badania finansowane przez ERC. Krótko mówiąc, granty ERC uznano za prestiżowe.

Mizerny wynik

W miarę upływu lat nie słabnie zainteresowanie kolejnymi konkursami. Wniosków sypie bardzo dużo, a konkurencja jest ostra; procent sukcesu zawiera się w granicach 10-15. Budżety kolejnych konkursów są - zgodnie z pierwotnymi założeniami - coraz większe; w 2011 r. łączna kwota przeznaczona na finansowanie grantów dla początkujących i doświadczonych naukowców przekroczyła 1 mld euro. Coraz większe fundusze przeznacza się na granty dla początkujących naukowców: w 2011 r. było to 50 proc., w 2012 r. na granty dla początkujących przeznacza się o 50 mln euro więcej niż na granty dla doświadczonych naukowców. W maju 2011 r. liczba projektów zaakceptowanych w 6 konkursach osiągnęła 1800.

Ile z tych 1800 projektów realizowanych jest w naszym kraju? Słownie osiem. Czyli 0,4 proc. (cztery promile!). W przypadku Węgier (kraj o podobnej przeszłości) jest to 1,1 proc., Hiszpanii (kraj o podobnych rozmiarach) - 5,8 proc.

Te liczby prowokują wiele pytań. Dlaczego osiągamy tak mizerny wynik? Co gorsza, dlaczego z Polski sypie tak niewiele wniosków - zarówno StG (dla początkujących), jak i AdG (dla doświadczonych) (Tabela 1, Rys. 1)? Co powstrzymuje świetnych polskich naukowców przed przygotowaniem wniosku? Dlaczego polskie instytucje naukowe wykazują zastanawiające désintéressement grantami, które wśród czołówki europejskiej cieszą się wielkim prestiżem? Co można uczynić, by zmienić ten stan rzeczy? Sytuacja zaczyna być wstydliva dla naszego kraju.

Po pierwszym konkursie, nietypowym ze względu na olbrzymie zainteresowanie i niski ogólny

wskaźnik sukcesu (3,4 proc.) – w którym żaden polski naukowiec z krajowej instytucji nie otrzymał grantu, mogło zapanować zniechęcenie. Tym bardziej, że w mediach natychmiast pojawiły się głosy prominentnych naukowców diagnozujące – łatwe jakoby do wskazania – przyczyny. Tymczasem sytuacja w pierwszym konkursie bynajmniej nie była dla nas katastrofalna. Z Polski nadesłano kilkanaście znakomitych, wysoko ocenionych wniosków, które – gdyby znalazły się w jednym z późniejszych konkursów, o relatywnie mniejszym zainteresowaniu i relatywnie większym budżecie – z pewnością zostałyby zatwierdzone do finansowania. Warto przy tym dodać, że wśród tych znakomitych wniosków było kilka z mniejszych ośrodków akademickich, jak Zielona Góra czy Częstochowa.

Jednak hałas medialny sprawił, że liczba polskich wniosków składanych w następnych konkursach dramatycznie spadła. Podczas gdy z Polski nadsyłano 22-72 wniosków, z Hiszpanii służyło 95-227 wniosków, a więc o rząd wielkości więcej. Doszło do tego, że w 2010 roku Polacy nadesłali mniej wniosków niż Węgrzy i Rumuni (Rys. 1).

Jeśli więc pominąć pierwszy, całkowicie nietypowy konkurs, sytuacja po kilku następnych ustabilizowała się: z Polski służywa kilkadziesiąt wniosków, jeden z nich uzyskuje najwyższą możliwą ocenę, 1-2 przechodzą do drugiego etapu, lecz nie są zaakceptowane, pozostałe zaś uzyskują bardzo niskie oceny. Jest to rozkład całkowicie sprzeczny z oczekiwanym kształtem krzywej Gaussa – prawie nie ma wniosków średniej jakości. Przyczyny tego muszą więc leżeć w sferze psychologicznej, socjologicznej, systemowej.

Zwolennicy spiskowych teorii zakrzykną: „światni polscy uczeni znów są niesprawiedliwie i tendencyjnie oceniani przez konkurentów z innych krajów”! Można by tak sądzić, gdyby nie fakt, że każdy wniosek w pierwszym etapie oceniany jest przez 3-4 ekspertów, podobnie dzieje się drugim etapie, w sumie jest to więc opinia 6-8 osób. Trudno założyć, że doskonale polskie projekty są zgodnie, rok po roku, oceniane negatywnie przez grupę nieznaną wcześniej ekspertów, których obowiązkiem jest rzetelna, obiektywna ocena. Tym bardziej, że polscy eksperci zgodnie podkreślają słabą jakość wniosków z naszego kraju.

Istnieje więc niepokojący stan rzeczy: grono dobrych, bardzo dobrych i najlepszych polskich uczonych nie składa wniosków do ERC. Czy coś ich powstrzymuje? Wstyd przed porażką? Czy może mają inne źródła finansowania swoich projektów? Obie odpowiedzi nie są zadowalające, bo przecież w innych krajach naukowcy nie są chyba mniej wrażliwi na porażkę i także korzystają z rozmaitych krajowych i zagranicznych grantów. Czy Węgrzy, Czesi, Austriacy, Hiszpanie częściej i lepiej znają angielski?

A może polscy uczeni nie wiedzą o wspaniałych grantach ERC? Trochę niezręcznie mi o tym pisać, bo jako pracownik Krajowego Punktu Kontaktowego jestem zaangażowany w działalność informacyjną i szkoleniową, ale nie sposób oprzeć się wrażeniu, że o ERC nie wie ten, kto wiedzieć nie chce. W ciągu ostatnich czterech lat KPK zorganizował, wraz z Siecią Regionalnych Punktów Kontaktowych w całej Polsce, dziesiątki spotkań informacyjnych, setki osobistych spotkań konsultacyjnych, opublikowano wiele artykułów, wysłano tysiące maili. Cały proces informacyjny wspomogło MNiSW, władze PAN, FNP. Środowisko naukowców nie powinno się zasłaniać niewiedzą. Pytanie, czy nasi naukowcy są merytorycznie gorsi od swych kolegów z innych krajów, których wnioski oceniane są wyżej? Wydaje się to nieprawdopodobne, byśmy mieli tylu dobrych naukowców, co Czechy czy Cypr. A więc?

Czy da się poprawić?

Nauka opiera się na konkurencyjności. Tymczasem rzesze polskich naukowców pracowały i pracują w bezpiecznym środowisku, zapewniającym może nie najlepszy byt i nie najwyższy sukces, ale przy niewielkim wysiłku. Przy braku mechanizmu wymuszającego konkurencyjność tylko niewielka grupa

entuzjastów prowadzi badania na najwyższym poziomie, stara się o granty, ogłasza wyniki na międzynarodowych konferencjach, publikuje w dobrych periodykach, często jednak bez wsparcia swego instytutu, a nierzadko przy akompaniamencie kąśliwych uwag ze strony kolegów i dyrekcji. W tych warunkach trudno o życiorys pełen staży i stypendiów zagranicznych, zaproszeń na konferencje i wykłady lub do udziału w zespole projektowym. Trudno o stymulujące warunki pracy, dyskusje ze specjalistami w zespole wiodące wprost do świetnych pomysłów, rozwiązań, a niekiedy iluminacji.

Dopóki nie powstaną instytucjonalne uwarunkowania sprzyjające konkurencji, dopóki władze jednostek badawczych będą traktowały międzynarodową karierę swych pracowników jako ich sprawę osobistą, dopóki nie zaczną budować prestiżu swej jednostki i jej międzynarodowego wizerunku, zapraszać naukowców z zagranicy, wspierać starania o granty i udział w projektach badawczych, dopóki nie zbudują strategii, której podporządkują się pracownicy naukowcy, dopóki wyspecjalizowane, sprawne „biura projektów” nie zdejmą z barek naukowców części wysiłku przygotowania projektu, dopóty nie osiągniemy lepszych rezultatów nie tylko w konkursach ERC, ale i w innych przedsięwzięciach badawczych programów ramowych.

Czy da się poprawić ten stan rzeczy? Na krótką metę zapewne nie. W dłuższej perspektywie (w której widnieje już europejski program Horizon 2020) - na pewno tak. Pakiet pięciu ustaw reformujących polską naukę może się przyczynić do pożądanых zmian, choćby poprzez obowiązek umiędzynarodowienia pewnych procesów (oceny wniosków o granty, zatrudniania naukowców z zagranicy). Ustawy mogą sprzyjać budowie doświadczenia międzynarodowego naukowców, wspierać ich mobilność, wysoko punktować publikacje w renomowanych czasopismach i udział w międzynarodowych projektach.

Lecz cóż, koniec końców efekt zależy od ochoty - a może wreszcie determinacji? - z jaką ustawy te będą wdrażane przez rektorów, dyrektorów, senaty i rady naukowe. Rola instytucji w tym procesie jest podstawowa, starania o grant nie mogą być tylko prywatną sprawą naukowca. Służby administracyjne i finansowe - premiiowane za pracę na rzecz projektów - muszą być sprawne i przyjazne, wreszcie - co najtrudniejsze, bo leżące w sferze obyczajów - musi dojść do zmiany modelu kariery naukowej i wzrostu niezależności młodej kadry. Temu właśnie służyć mają tak silnie wspierane przez ERC granty dla początkujących naukowców (czytaj: doktorów, którzy uzyskali dyplom 2-12 lat wcześniej). Tymczasem powszechna praktyka jest zgoła odmienna, a przecieki z wyższych sfer ujawniają silny, wręcz instytucjonalny opór przed wprowadzaniem mechanizmów sprzyjających usamodzielnieniu młodej kadry.

Można oczywiście uznać to wszystko za utyskiwania malkontenta i spojrzeć na nasz wynik w „Pomysłach” optymistyczniej: 8 projektów zaakceptowanych z 380 złożonych przez polskich naukowców to ok. 2 proc. Jeśli nasz wkład do unijnego budżetu wynosi ok. 2 proc., a nasz ogólny sukces w projektach finansowanych przez programy ramowe jest tego samego rzędu, to możemy spać spokojnie.

No tak, tylko mierzony w ten sposób sukces „Pomysłów” wynosi dla Węgier 7,6 proc., a dla Hiszpanii 9 proc.

Autor: Wiesław Studencki, Krajowy Punkt Kontaktowy Programów Badawczych UE,

Źródło: <http://forumakademickie.pl/>

<http://laboratoria.net/felieton/15303.html>

Informacje dnia: [Drżące nanorurki](#) [Naukowcy znaleźli sposób na recykling betonu](#) [ADHD zdiagnozowano u co dziewiątego dziecka w USA](#) [Testy na obecność HPV](#) [Do środowiska trafiło ponad 1 mld komarów GMO](#) [Może to owady uratują nas przed zwałami plastiku](#) [Drżące nanorurki](#)

[Naukowcy znaleźli sposób na recykling betonu](#) [ADHD zdiagnozowano u co dziewiątego dziecka w USA](#) [Testy na obecność HPV](#) [Do środowiska trafiło ponad 1 mld komarów GMO](#) [Może to owady uratują nas przed zwałami plastiku](#) [Drżące nanorurki](#) [Naukowcy znaleźli sposób na recykling betonu](#) [ADHD zdiagnozowano u co dziewiątego dziecka w USA](#) [Testy na obecność HPV](#) [Do środowiska trafiło ponad 1 mld komarów GMO](#) [Może to owady uratują nas przed zwałami plastiku](#)

Partnerzy